Rok VI. Lwów, 8 Kwietnia 1882. **Nr. 7.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek
Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. kwartalnie 80 ct. W cesniem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

O zebraniach księży.

W linckim kwartalniku zamieścił pod powyższym tytułem bardzo ważny artykuł ksiądz prałat doktor Ernest Müller, omawiający sprawę wspólnych zebrań księży, wraz z ich potrzebą i pożytkiem. Sądzimy, że słowom znakomitego autora, znanego z głębokiej nauki, szan. Czytelnicy chętny dadzą posłuch, zwłaszcza że chodzi tu o sprawę na czasie będącą, a dla naszego kraju bardziej niż gdziekolwiek indziej pożądaną. Oto słowa ks. dra Müllera częścią w streszczeniu, a częścią w wiernem tłómaczeniu:

„Kościół Boży w ogóle nie jest przychylny samotności księży, stosownie do słów Pisma św.: *Vae soli* (Ekkl. IV. 10.); Kościół owszem we wszystkich czasach zawsze polecał i gorąco popierał życie wspólne. Synod prowincyonalny *wiedeński* w r. 1858 (tit. II. cap. 7) tak się w tej sprawie wyraża: „*Multa sunt, quae dissuadent, ne sacerdotes singuli exiguae plebi praepositi distribuantur, quin locorum conditio et animarum salus id exigat. Ecclesia, quam Spiritus sapientiae regit, communem virorum ecclesiasticorum vitam omni tempore commendavit et propagavit.*“

Korzyści ze wspólnego pożycia, z częstych ze sobą zebrań księży są bardzo liczne i różnorodne. Wielki pożytek przypisuje im już Pismo ś. w słowach: „*jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Biada samemu; bo jeśli upadnie, nie ma, ktoby go podniósł.*“ (Ekkl. IV. 10). Jeszcze inny pożytek przytacza Duch św. w wspomnionem miejscu, mówiąc: „*jeśli dwaj spać będą, zagrzeje się jeden od drugiego; jeden jako się zagrzeje?* Kapłanom razem mieszkającym, lub przynajmniej często się schodzącym ze sobą, rozgrzewają się serca przez wzajemne zachęcanie się do dzieł cnoty, do wiernego wypełniania obowiązków, do wspólnych przedsięwzięć i do zgodnej w interesie duszpasterstwa pracy. I jeszcze o trzecim pożytku wspomina Pismo św., gdy mówi: „*jeśli też kto przemoże jednego, dwa się mu zastawiają, sznur troisty nie łacno się przerywa*, (czyli innemi słowy: kilku nie łatwo da się pokonać, jak sznur z kilku włókien złożony nie łatwo się rozrywa, gdy tymczasem włókna pojedyncze rwą się bez żadnego trudu). Jeżeli jeden z braci znajdzie się w położeniu, narażającem jego zbawienie, jego sławę, jego powagę na niebezpieczeństwo, natenczas inni bracia przychodzą mu z pomocą w radzie i czynie; oni także pocieszą go i podniosą na duchu w chwili udręczenia. „*Si robustior inimicus quis contra unum surrexerit, imbecillitas alterius amici solatio sustentabitur*“, zauważa słusznie św. *Hieronim.* Oprócz tych pożytków, przynosi wspólne pożycie księży im samym wiele przyjemności i znakomite, a nieszukane daje im pokrzepienie. Wprawdzie życie samotne i kontemplatywne jest wielkiej przed Bogiem wartości, jednak życie to, według św. *Tomasza z Akwinu*, jest tylko dla dusz doskonałych odpowiedniem, dla dusz, które są już w cnocie ugruntowane, które same sobie wystarczą, nie potrzebując pomocy drugich, a które już poprzednio w życiu towarzyskiem się wyćwiczyły i wydoskonaliły. (*Summa Theolog* 2. 2. qu. 188 a. 8). Samym zresztą pustelnikom, którzy życie na pustyniach pędzili, nie zbywało w pierwszych czasach Kościoła na przyjaciołach, doradzcach i towarzyszach. To też u Ojców św. jako pewnik stały i ugruntowany utrzymuje się zdanie, że wspólne pożycie w zgromadzeniach zakonnych wyżej stawiać trzeba nad życie pustelnicze.

W naszych czasach prawdziwa to rzadkość, aby kilku księży, jak dawniej, żyło wspólnie przy jednej stacyi duszpasterskiej. Temu brakowi wspólnego życia można cokolwiek zaradzić przez częste odwiedzanie się sąsiednich kapłanów. I to odwiedzanie się częste jestto rzecz bardzo ważna, ważniejsza, niżby się na oko zdawało, dla tego warto nań baczną zwrócić uwagę. My jej poświęcimy kilka uwag.

Kapłan powinien się przedewszystkiem czuć zadowolonym i szczęśliwym w swoim stanie, aby mógł z rozkoszą i miłością, z odwagą i wytrwałością spełniać trudne obowiązki swojego stanu. My kapłani, dzięki Bogu, znajdujemy w naszym świętym stanie dosyć powodów do chlubienia się ze szczęścia naszego. Czyż nie wszystko, co jako kapłani sprawujemy i co do rąk, że się tak wyrażę, bierzemy, jest bożem, nadludzkiem? Nauki, które maluczkim i dorosłym głosimy — najśw. Ofiara, którą od aniołów otoczeni Najwyższemu zanosimy — św. sakramenta, które szafujemy — wszystko to boże! Dodajmy do tego te liczne i wielkie łaski, któremi nas dobroć Boża ponad wszystkich innych ludzi obsypała, a zaprawdę do każdego z nas słowa Psalmisty zastósować się dadzą: *Anima ejus in bonis demorabitur* (Ps. XXIV. w. 13). P. Bóg osadził nas niejako w bogactwach Swoich łask i dobrodziejstw. A czyż to już nie jest łaska, łaska ze wszech miar wielka, że dla Boga i dla dusz nieśmiertelnych pracować możemy? Zaprawdę, łaska to niewysłowiona i zaszczyt niedoopisania!

Bądźcobądź nie zbywa kapłanowi i na krzyżach, a dziwić się trzeba zaprawdę, że ten, który w funkcyach kapłańskich przedstawia osobę Chrystusa, także w życiu swojem ma udział wielki w krzyżu Chrystusa? Niewdzięczność, lekceważenie, złe skutki z pracy, zniewagi i bolesne znęcanie się w najróżnorodniejszy sposób dotyka częstokroć serca cnotliwego i pobożnego kapłana. Samotność zaś kapłana nie jest w stanie ulżyć mu ciężaru krzyża i uleczyć rany jego serca, a przecież podzielona boleść jest połową boleści, a podzielona radość jest podwójną radością. Kapłan tak dobrze jak i każdy inny człowiek potrzebuje współczującego serca. A czyż nie uskarża się sam nasz Boski Zbawiciel, że nadaremnie ogląda się za kim, ktoby go pocieszył. (Ps. 68). Osamotnienie kapłana może go przy przykrych zajściach i bolesnych zdarzeniach doprowadzić do smętności, która siłę jego żywotną osłabić i całkowite zwątpienie zrodzić może. Dla tegoto *św. Franciszek Salezy*, ten wysoko oświecony nauczyciel życia duchownego, między środkami przeciw złemu smutkowi podaje także i ten: *„szukaj towarzystwa osób pobożnych, a zwłaszcza podczas smutku z niemi przebywaj“* (Fil. cz. VI. rozd. 12). Jakże więc zbawienna to rzecz, gdy kapłani zbliżają się do siebie, gdy obcują ze sobą, gdy przez przyjacielskie udzielanie smutnych przygód życia, w które życie kapłana w naszych czasach tak bardzo obfituje, przez niewymuszone wylanie udręczonego serca i przez wzajemne pocieszenie podnoszą się na duchu i mężnieją! Każdy orzech, jak mówią Niemcy, ma dwie strony; to samo możnaby powiedzieć i o nieprzyjemnych i przykrych rzeczach. Są ludzie niektórzy, z natury tak usposobieni, że nawet w przygniatających ich zdarzeniach coś wesołego i orzeźwiającego odnajdywać umieją, pocieszając przez to siebie lub innych. Czcigodny sługa Boży, Mikołaj Lancicius z Tow. Jez. umiał doskonale najprzykrzejszą rzecz z jej strony wesołej uchwycać. Gdy spotkała go na ten przykład gorzka hańba lub oczernienie, zwykł był żartem mawiać: „znowu tłusty kąsek“ (*Wieder ein fetter Bissen*). Również i zmarły *in odore sanctitatis* książe biskup Trydentu, ś. p. ks. J. Tschiderer, umiał (jako proboszcz i dziekan) bardzo udatnemi żartami swoich duchownych gości podnosić na duchu, pokrzepiać i wesoło usposabiać. *W jego obecności czuł się człowiek moralnie podniesionym*, poświadcza jeden z jego współpracowników z Meranu. Wielka to już jest pociecha dla udręczonej duszy, jeżeli wie, lub dowiaduje się, że innym także nie lepiej, albo jeszcze gorzej się powodzi, na co już *św. Jan Chryzostom* zwracał uwagę. Oczywista, iż byłby to niemały błąd, gdyby kapłani, zebrawszy się wspólnie, lamentowali tylko nad sobą. Duchowne podniesienie i pokrzepienie powinno być w podobnych wypadkach zawsze celem zebrań, o którego dopięcie starać się wypada. I zaprawdę, gdyby się na zebraniu księży niczego innego nie dopięło, jak tylko to, że Confratres uczuli się wesołymi i szczęśliwymi w swem życiu i stanie i że ze świeżą odwagą i nową ochotą i zamiłowaniem chcą prowadzić dalej dzieło swego *świętego* i bożego powołania, to już przez to nieskończenie wieleby się zyskało.

2. *Homo est animal sociale* powtarza bardzo często w swych dziełach *Doktor anielski.* Pociąg do życia towarzyskiego jest wrodzonym człowiekowi, musi jednak rozumem być kierowanym. *Szukać towarzystwa i unikać go, są to dwie ostateczności, naganne w życiu świeckiem*, zauważa *św. Franciszek Salezy* (Fil. cz. IV. rozd. XXIV). Ludzie, kapłani, którzy się od wszelkiego obcowania z drugimi usuwają, stają się jednostronnymi, upartymi, dziwakami, pedantami i osobami nie do pożycia, już nic nie mówiąc o tem, że tacy bardzo łatwo zaniedbują obowiązków swego powołania odnośnie do czynnej miłości swego bliźniego. Są okoliczności, w których pewnych odwiedzin opuszczać się nie godzi bez obrażenia przyzwoitości i gościnności. Są też zebrania, które do pokrzepienia służą, a są pozwolone, byle zachowaną była miara i czas odpowiedni. Czy kapłan może się z świeckimi bawić. *Synod prowincyonalny wiedeński* z r. 1858 (tit. V. cap. 7) takie na tem miejscu stawia rozporządzenie: *„Sacerdos cum saecularibus, qui ad coenam, cartarum ludum aut alias recreationis clericis non illicitas conveniunt, societatem neque nimis frequenter, neque sine magna circumspectione jungat, nunquam autem, etiamsi locus omnino decens et homines honestissimi sint, mediam usque noctem vel ultra eandem se detineri patiatur.“* Bez pytania zaś jest rzeczą najwłaściwszą, aby kapłani w obcowaniu z kapłanami szukali potrzebnego pokrzepienia. Wysokie mniemanie, jakie dobrzy ludzie mają o kapłanie, znika powoli, jeśli ci w rzeczach ludzkich zwykłe, a może nawet niezwykłe, — błędy i słabości w kapłanie spostrzegają. Kapłan, który dobrym jest towarzyszem w zabawie, oczywista iż chętnie będzie widzianym u świeckich, lecz czy jako kaznodzieja, jeżeli z obowiązku swego na błędy i występki nastaje, będzie chętnie słuchanym i jako spowiednik poszukiwanym? Dodać trzeba i to, że kapłan, zabawiający się w towarzystwie świeckich, bywa bardzo często w tę alternatywę postawionym, iż albo musi się zaprzeć swego przekonania, albo walczyć z nimi musi; pierwsze jest grzesznem, a drugie jest bardzo bolesnem i niepokój niekiedy sprowadza.

3) Kościół katolicki nazywają *acies bene ordinata* (Cant. VI. 8.). J. w istocie jest Kościół dobrze uszykowaną *acies* wtedy, gdy wszyscy, którzy do niego należą, w miłości i św. jedności trzymają się razem, jak to zauważał święty Grzegorz Wielki (In Ezech. Lib. 1. Hom. 8. n. 6). *Concordia res parvae crescunt*, mówi dawne przysłowie. Kapłani powinni być ze swoim biskupem i między sobą ściśle zjednoczonymi, a wtedy są bardzo wielką moralną potęgą. W ogole księża nie powinni być sobie obcymi i nie powinni jako obcy działać w stósunku do siebie. Doświadczenie uczy, że oficerowie, choćby się przedtem nigdy nie widzieli, przy pierwszem spotkaniu się prawdziwie po bratersku z sobą się obchodzą. Toż i w pożyciu kapłanów z kapłanami inaczej być nie powinno. A przedewszystkiem powinni kapłani jednej dyecezyi, tę przynależność do dyecezyi, tę *fraternitatem* często zatwierdzać, (o ile na to okoliczności miejscowe i obowiązki powołania pozwalają), zbliżając się nawzajem do siebie i odwiedzając siebie, przez co węzły miłości tem ściślej się zawiązują, szlachetne współpracowanie i wzajemne pomaganie sobie w rzeczach duszpasterskich i w innych rzeczach znakomicie się potęguje i duch kapłański i (że się tak wyrażę), duch łączności w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, zawiązywanym i pielęgnowanym bywa. Natomiast nad wyraz to smutnem, jeżeli między kapłanami nie masz wspólnych zebrań i jednakowego na rzeczy zapatrywania, i ochoty do wspólnej pracy.

4) Najpożyteczniejsze zebrania księży są wtedy, gdy na nich o sprawach duszpasterskich i o parafialnych potrzebach toczą się rozprawy, gdy na nich casusy praktyczne bywają omawiane, a nabyte doświadczenia wymieniane. Niektórzy księża, którzy już od 10, 15 i 20 lat pracują przy duszpasterstwie, nie mają nic prawie ważniejszego do opowiedzenia nie dla tego, jakoby nic godnego uwagi nie doświadczyli, ale dla tego, że sobie żadnego mozołu nie zadali, by zastanowić się nad tem, czego doświadczyli i by wyciągnąć ztąd jaką korzyść. Doświadczenia nabyte przesunęły się koło nich jakby bez śladu i nie uczyniły ich wcale roztropniejszymi. Natomiast inni kapłani, którzy tylko parę lat przy parafii pracują, nietylko umieją wiele pożytecznych rzeczy ze swej praktyki opowiedzieć, lecz także sami ztąd wiele pożytku odnoszą. Potrzeba przeto mieć oko otwarte i zmysł

nie przytępiony na rzeczy swego powołania i urzędu w tym celu, aby doświadczenie nabyte z pożytkiem zużytkować można. Wszakżeż i tu zastosować się dadzą słowa apostoła: „*Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum*“.

Tyle dr. Müller. Do tych słów, jasnych i wymownych, nie widzimy potrzeby naszych dodawać, tem więcej, że jak sądzimy nikt z szan. Konfratrów nie zapoznaje potrzeby wspólnych zebrań księży. Możemy przeto artykuł ten zakończyć życzeniem, które wraz z nami przeważna większość kleru od dawna żywi, aby zebrania te, gdzie ich dotąd nie ma, jak najprędzej zaprowadzone i uregulowane zostały. Są one u nas tem potrzebniejsze, że kler parafialny, mieszkając niekiedy od siebie w oddaleniu kilkumilowem, pozbawiony jest niemal wszystkich przyjemności towarzyskiego życia, a w duszpasterzowaniu narażony bywa na liczne przeszkody i szkopuły, jakie mu w drodze stawia duch czasu i nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia. Zwłaszcza tam, gdzie masz konferencyj ani wizyt dekanalnych, a niestety są w kraju naszym takie dekanaty, zebrania takie są więcej niż pożądane, bo konieczne, jeżeli sprawa Boża ma tryumfować.

Miasteczka.

(*Pogadanka pastoralna*).

(Ciąg dalszy).

„Gazeta Lwowska“ dała nie dawno obszerny artykuł pod tytułem *wódka i śmierć*, który przez insze gazety był powtórzony. Tam według wiadomości rządowych wykazuje się ilość szynków po powiatach, jak również i jaka jest śmiertelność w Galicyi. Gdzie większa ilość szynków, tam i większa śmiertelność, czyli, że ludzie króciej żyją, bo sobie sami życie przez wódkę skracają. I tak n. p. w jednym powiecie, gdzie jest 1 szynk na 120 ludzi, jest największa śmiertelność, bo przez rok umiera 1 na 19 ludzi. W innym zaś powiecie, gdzie 1 szynk wypada na 547 ludzi, rocznie umiera tylko 1 na 49 ludzi, to znaczy, że w tym drugim powiecie żyje każdy człowiek mniej więcej o 30 lat dłużej, niż w pierwszym. Nie trzeba myśleć, żeby powietrze górskie miało być przyczyną tej długowieczności, gdyż jest także trzeci powiat w Karpatach, gdzie przy wielkiej ilości szynków, jest znowu śmiertelność nadzwyczajna, taka sama, jak w pierwszym. Te same przyczyny wywołują te same skutki. Dla tego „Gazeta Lwowska“ z budującą gorliwością powtarza owe tajemnicze słowa: *Mane*, *Tekel*, *Fares*, które się ukazały u rozpustującego Baltazara, a które mu *Daniel*, prorok wytłómaczył, że znaczą: *Przeliczył Bóg królestwo twoje. Zważonyś na wadze i znalezionyś mniej mającym. Rozdzielone jest królestwo twoje.* Któżby uwierzył, że pośród 82 państw i państewek i prowincyj w Europie, jedna tylko prowincya ma śmiertelność większą, niż w Galicyi, a cała Europa, nie wyłączając nawet Rossyi, dłużej żyje, niż Galicya. Zważonaś na wadze przez własne twoje organa, które, mówiąc o tym trzecim powiecie górskim, piszą, że nie ma tam bagien ani moczarów, ale jest 612 szynków, t. j. 612 powodów, dla czego w tym powiecie rocznie co *dwudziesty* człowiek umiera. Kiedy w sąsiedniem Królestwie Polskiem, gdzie nie wolno jest zakładać towarzystw wstrzemięźliwości, znajduje się o $^1/_3$ część mniej szynków i dla tego też i śmiertelność jest mniejsza. Kończy nareszcie „Gazeta Lwowska“, że wartoby plakatami ogłosić ten fakt urzędowo stwierdzony i plakaty takie rozwieszać na scianach wszystkich rad gminnych, szkół i kas pożyczkowych.

„Czas“ powtórzył powyższy artykuł i uczynił nader ważny dodatek: Potrzebaby jeszcze wykazać, jaka obok koncessyonowanych propinacyjnych szynków istnieje ilość tak zwanych handlów korzennych i towarów mięszanych, które mając pozwolenie na sprzedaż trunków zagranicznych, szynkują jako arak wódkę zafarbowaną, a co gorsza wzmocnioną sztucznemi a zabójczemi środkami. Te tak zwane handle po miastach, a coraz bardziej i po wsiach, niszczą ludność fizycznie, moralnie i materyalnie. Sam trunek zatruwa ciało, przy tak zwanej herbacie zasiewają naukę pieniactwa i ziarno niezgody społecznej, a wreszcie morgi gruntów zamieniają właściciele za pewną ilość na raz obliczonych szklanek napoju.“ Dalej idą mądre uwagi, które raczej odnoszą się do władz krajowych, u dzielających koncessye na te szynki i handle.

Nic wymowniejszego i silniejszego nie potrafiłbym powiedzieć, aby wstrząsnąć ludzi dobrej woli i wyprowadzić ich z obojętności na szerzące się pijaństwo i jego skutki.

Zbliżające się święta wielkanocne pobudzają mnie nie tylko do złożenia szan. czytelnikom życzeń wesołego *Alleluja*, lecz i do przypomnienia, jak wiele zawsze chorób nawet śmiertelnych powstaje w skutek niewstrzemięźliwości wielkanocnych. (C. d. n.)

Słowo o obowiązku spowiednika

w stawianiu pytań.

Co się tyczy kwestyi stawiania pytań, trzymać się należy zasady: *Credendum est poenitenti, tam pro se, quam contra se dicenti* — mimo to spowiednik jako sędzia i lekarz ma często obowiązek stawiania pytań penitentom. Kiedy ma ten obowiązek? Mowiąc ogólnie wtedy, ile razy wyznanie penitenta jest *culpabiliter* niedostatecznem i niepewnem. A kiedy zaś wyznanie jest niedostatecznem? Szczególnie w następujących 4 wypadkach: *a*) jeśli penitent żadnych nie spowiada się grzechów. Jest rzeczą możliwą, że niektóre osoby przy bardzo prostym sposobie życia i stanowczej czujności i zamiłowaniu w modlitwie zaledwie są w stanie podać spowiednikowi *materiam absolvendi*, co jest dowodem wielkiej mocy św. sakramentów, (a byłoby przewrotnością zmuszać je do wyznania grzechu, którego nie popełnili) — to jednak, ponieważ i sami Święci zawsze mieli do oskarżenia się z jakich niedoskonałości, przeto tym razem wielkiej trzeba przezorności i nie należy zaraz na pierwszy rzut wierzyć penitentowi oskarżającemu się, że żadnych nie popełnił grzechów. Często po za temi słowy ukrywa się wielkie faryzajskie usprawiedliwianie siebie i pewien rodzaj fałszywego dewotyzmu, co umie wszystko w sobie usprawiedliwić, a *drugich* w niczem nie uniewinnia. Takich zapytać się trzeba o postępowanie w przykrościach, w prześladowaniach, o wykonywanie codziennych obowiązków stanu itp. Trzeba im wskazać przykład Chrystusa Pana, a może im coś się przypomni, a może i coś znacznego. To łatwo może mieć miejsce u tych, co oskarżanie siebie ujmować zwykli w następujące słowa: „*wielkich grzechów nie mam żadnych. a za powszednie żałuję*“. Jeżeli niekiedy wyższe względy nie zabraniają lub nie doradzają czego innego, to najlepiej osobom takim z całą miłością i uprzejmością, ale zarazem z całą stanowczością dać poznać, że powinnyby wprzód zbadać sumienie swoje, a potem dopiero przychodzić do konfessyonału.

b) Podejrzaną jest spowiedź odnośnie co do potrzebnej *integritatem*, jeżeli ktoś długi czas nie spowiadał się, a potem tylko dosyć obojętnie i lekkomyślnie wyznaje jakby od niechcenia parę grzechów, jak n. p.: „byłem roztargniony w modlitwie, przeklinałem i kłamałem, oto wszystko.

Mówi wprawdzie *Gury* (de sacr. Poenit.): „*Con essarius non tenetur interrogare poenitentes, qui, licet rudes, videntur sufficienter instructi pro sua conditione, et diligentes in confitendo peccata cum circumstantiis juxta statum et capicitatem suam*“, gdy jednak wnioskować można, że ciężko zawiniona nieznajomość, albo wielka niechęć do zbadania swego sumienia, jak to właśnie u wykształconych dzieci świata często ma miejsce, jest przyczyną niedokładnego wyznania grzechów, natenczas całą moc dla spowiednika ma obowiązek postawienia penitentowi pytań.

c) Jeżeli penitenci, którzy się ciężkich grzechów dopuścili, po dłuższym dopiero czasie przychodzą do spowiedzi św. i tylko kilka najcięższych i najbardziej rażących wyznają przekroczeń, to trudno przypuścić, aby nie obciążyli jeszcze czemś innem swej duszy; tacy owszem i w innych punktach ciężko błądzą, jak n. p. w zaniedbywaniu obowiązków stanu, w wykonaniu obowiązków miłości bliźniego i miłości nieprzyjaciół. Jeżeli się takich rzeczy nie spowiadają, to tylko dla tego, że im w stosunku do wyznanych grzechów wszystko inne małem się zdaje, choć tem wcale nie jest. Dla tego spowiednikowi i w tym razie obowiązku postawienia pytań zaniedbać nie wypada.

d) Wtedy także grzeszną jest niedokładność w wyznaniu grzechów, jeżeli penitenci chętnie swoje grzechy uniewinniają nic nie mówiącemi powodami, jeżeli używają przenośnych sposobów mówienia, często sobie wyznanie przerywają, a potem nie zadługo z nowemi formułkami do dawnego opowiadania powracają. Dobry kapłan jako lekarz dusz, stawiając kilka pytań, zada sobie pracy, aby penitentów takich od fałszywej wstydliwości i niebezpieczeństwa świętokradztwa uwolnić.

Pewną jest także rzeczą, że za wiele stawiając pytań, można pobłądzić, ale również pewnem jest, że nie byłoby tyle świętokradztw i przez całe dziesiątki lat nieważnych spowiedzi, gdyby wszyscy kapłani swój urząd zapytywania penitentów godnie spełniali. Wielki napływ penitentów nie uwalnia od tego obowiązku, zwłaszcza że go na stawienie pytań absolutnie potrzebnych ograniczyć można.

Dobrą jest także rzeczą, odnośnie do pewnych klas penitentów, jeżeli kapłan obowiązku, o którym mówimy, nie rozpoczyna zaraz od pytań, ale jeśli poprzedzi je wprzód kilku łagodnemi słowy lub przemówką, albo jeżeli pytania tak zamyka w swojej przemówce, że odejmuje im formę szkolnego zapytania. Do reszty trzeba także zauważyć, co Gury mówi: „*Interrogatio debet esse moderata* (*Examine morali examinare debet Confessarius, non summo et exquisito, sed humano et mediocri et conformiter ad capacitatem poenitentis*, (*Billuard et alii*), *discreta, praesertim in puncto VI., et opportuna quoad tempus et modum*. Obowiązek stawiania pytań nie powinien penitentowi czynić spowiedzi św. zbytecznie uciążliwą, bo spowiedź jest *ad aedificandum, non ad destruendum*; ona powinna strzedz praw Boga i praw penitenta, a to wtedy będzie, jeżeli sposób zadawania pytań cechować będzie: *gravitas, pietas, modestia et paterna caritas*. (Vide Gury-Ballerini Comp. Theol. Mor. II. 572).

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Dotąd zgłosiło się o missyą tylko *pięciu* proboszczów łacińskich, a *dwóch* ruskich. Katechizacye, które OO. Jezuici odbywają przeszło od dwóch miesięcy nad granicą, są właściwie przygotowaniem ludu do missyi — tymczasem niektórzy księża proboszczowie uważają je za wystarczające i nie zgłaszają się do Wydziału. Zdaje się więc, że dekanat *trembowelski* i *tarnopolski* nie zabsorbuje sił missyonarzy, dla tego pożądanem byłoby, aby szan. Konfratrzy z innych dekanatów także się zgłaszali, jeżeli sobie missyi życzą, tak aby w roku bieżącym przynajmiej 20 missyj można urządzić w obrębie naszej archidyecezyi.

Prosimy także czcig. Współbraci, aby rozgłosili między księżmi unickimi, że Wydział „Boni Pastoris“ będzie dysponował funduszami na zapomogi także dla proboszczów ruskich. Ktoby więc z księży proboszczów ruskiego albo łacińskiego obrządku chciał missyę odprawić, a nie miał na to funduszów, niech się zgłosi do niżej podpisanego Wydziału, a prośba jego będzie według możności uwzględnioną.

Do Towarzystwa naszego przystąpił jako członek czynny ks. Jan Eiselt, katecheta seminaryum w Stanisławowie, i przysłał wkładkę roczną 4 złr. — zaś jako członek honorowy ks. dr. Jan Mazurkiewicz, professor wszechnicy we Lwowie z wkładką 5 złr. — Oprócz tego przysłali do naszej kassy: J. Exc. najprzew. ks. Arcybiskup za pierwsze półrocze r. b. 50 złr.; ks. Kalikst Turkuł, prob. w Jazłowcu 5 złr.; ks. J. Cwynarski, proboszcz w Bojana 5 złr.; składka parafii Kotzman 8 złr. i ks. J. Szypek, pr. w Kimpolung 5 złr.

Zasyłamy czcigodnym Współbraciom życzenia wesołych świąt.

Ks. dr. Łuk. Solecki,
rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz,

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Przystąpili do bractwa i za rok 1882 złożyli wkładkę następujący członkowie:

1) w dekanacie *brzozowskim*: ks. J. Steczkowski, kan., dziek. i pr. w Jasienicy 3 złr.; ks. F. Rudnicki, pref. i prob. w Golcowej 3 złr.; ks. J. Wolański, prob. w Humniskach 3 złr.; ks. W. Stankiewicz, prob. w Izdebkach 3 złr.; ks. O. Weisshoff, prob. w Przysietnicy 3 złr.; ks. J. Januszkiewicz, prob. w Bliznem 3 złr.; ks. J. Bieleń, prob. w Domaradzu 3 złr. i ks. A. Nadgrodkiewicz, wikaryusz w Jasienicy 2 złr. Razem 23 złr.

2) w dekanacie *samborskim*: ks. Fr. Matwijkiewicz, pr. w Czukwi 3 złr.; ks. F. Smoleński, prob. w Samborze 3 złr.; ks. S. Dzierzyński, prob. w Staremmieście 3 złr.; O. B. Papiesz, przeor Karmel. w Sąsiadowicach, 5 złr.; ks. J. Falarz, wik. w Samborze 3 złr. i ks. J. Paszkiewicz, wik. tamże 2 złr. Razem 19 złr.

Wedle doniesienia ks. Prefekta okręgu rzeszowskiego w odbytych pod kierunkiem O. Wojcikowskiego rekollekcyach w *Łancucie* wzięło udział w pierwszej seryi 15, a w drugiej 14 księży.

Przemyśl 5 kwietnia 1882.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Wkładki od 1—29 marca b. r. złożyli: p. t.: ks. J. Głowacz 4 złr.; ksiądz Marcin Brożonowicz 3 złr.; księża: Piotr Basiński, Jan Kopacz, Fr. Ząbecki, Stan. Januszkie-

wicz, Ignacy Łomnicki, Ant. Piątkowski, Wojciech Kowalik po 5 złr.; ks. Fr. Kahl, Fr. Irzyński, Fr. Rączka po 3 złr.; ks. Woj. Bryndza 2 złr.; ks. Andrzej Wojcieszek 3 złr.; ks. Józef Hudzicki 10 złr.; ks. Tom. Wroniewski 3 złr.; ks. And. Gruszka 5 złr.; ks. Woj. Łątka 3 złr.; ks Stan. Fox 2 złr.; księża: Józef Dutka, Jan Olexik, Józef Pachoński, Ferdynand Muchowicz, Wojciech Dutkowski, Władysław Majka po 3 złr; ks. Piotr Krawczyński 4 złr.; ks. Jakób Kalisiewicz 5 złr.; ks. Jan Bieniek 1 złr.; ks. Józef Stolarczyk 5 złr.; ks. Wojciech Roszek 5 złr.; ks. Tomasz Bryniarski 3 złr.; ks. Fr. Chwistek 5 złr.; ks. Paweł Jende 3 złr. 51 ct.; ks. Fran. Zagorzyński 2 złr.; ks. Walenty Kozak 1 złr.; ks. Antoni Ochmański 2 złr.; ksiądz Jan Maciąga 1 złr.; ks. Onufry Karpiński 1 złr.; ks. W. Grodzicki 2 złr.; ks. St. Twardowski 5 złr.; ks. Leon Kozłowski 5 złr.; ks. Alex. Sowa 2 złr.; ks. Józef Mika 1 złr.; ks. Mikołaj Zabrzeski 1 złr.; ks. Józef Nowak 4 złr.; ks. Jan Biela 4 złr.; ks. Wojciech Grzegorzek 5 złr.; ks. Józef Smetana 1 złr.; ks. Józef Bryjski 3 złr.; ks. Andrzej Sękowski 2 złr.; ks. Tomasz Kolasiński, proboszcz z Oświęcima 5 złr.; ks. Fr. La Croix 5 złr.; ks. Józef Krupiński 3 złr.; ks. Jakób Przybyś 5 złr.; dr. Aleks. Pechnik, prof. gimn. 4 złr.; ks. Błażej Gwiazdoń 5 złr.; ks. Józef Franczak 3 złr.; ks. Jan Szeligiewicz 5 złr. i ks. Wojciech Towarnicki 5 złr. (Wkładki z lutego podamy później).

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. dr. A. Kopyciński,
sekretarz.

Kronika.

Rzym. Po kardynale A. Jacobinim opróżniony urząd assessora św. Officium obejmuje dotychczasowy audytor Ojca św. msgr Laurenzi, a jego miejsce (będące ważnem stanowiskiem zaufania) otrzyma były professor seminaryum w Perugii, msgr Rotelli. — Kardynał L. Parocchi, arcybiskup bonoński, któremu rząd od 5 już lat odmawia *exequatur*, a zarazem dochodów i pałacu arcybiskupiego, ma zrezygnować ze swego biskupstwa i zostać prefektem św. Kongregacyi studyów. — Św. Kongregacya obrządków zajmuje się obecnie sprawą beatyfikacyi Maryi Krystyny sabaudzkiej, królowej obojga Sycylii. — Szematyzm rzymski, t. z. *La Gerarchia cattolica e la Famiglia Pontificia*, na r. 1882 wyjdzie dopiero w połowie kwietnia. W tym szematyzmie ostatnia uchwała św. Propagandy, o której już wspominaliśmy, co do dotychczasowych tytułów *i. p. i.* (in partibus infidelium) ustanie, a zastąpiona będzie nazwą: *biskup tytularny w N. N.* — Tradycyjną złotą różę, której poświęcenia dokonał Ojciec św. w dniu 19 z. m., a która, jak wiadomo, corocznie ofiarowywaną bywa w upominku wielkanocnym jednej z księżniczek katolickich domów panujących, tym razem została przeznaczoną dla arcyksiężniczki Stefanii w Wiedniu. Doręczenia dokonał msgr di Pietro, były nuncyusz w Brazylii, a obecnie nuncyusz w Monachium, który tym celem udał się do Wiednia. — Ekskanonik hr. Campello z Rzymu napisał list do ekskarmelity Jacka, i w piśmie tem zaprzecza jakoby był metodystą. „Nie przyłączyłem się nigdy do żadnego z tych stowarzyszeń, które wprawdzie są chrześciańskie, ale się odłączyły od katolickiej wspólności. Jedynie dla tego, aby mnie Rzym zrozumiał, odczytałem mój list do papieża Leona XIII w świątyni metodystów przy placu Poli. Protestantem nie zostałem, katolickiej jedności się nie wyparłem. Protestuję tylko przeciw papieskim uroszczeniom. Przestałem być papistą, aby się stać lepszym katolikiem. (*sic!*)

Austrya. Znakomity biskup bośniacko-syrmijski, ks. Józef Strossmayer, rezydujący w *Dyakowarze* w *Slawonii*, (którego głęboką naukę i złotą wymowę podziwialiśmy podczas pielgrzymki rzymskiej roku zeszłego) ogłosił, jak wiadomo, z powodu jubileuszu apostołów Słowiańszczyzny, śś. Cyryla i Metodego prześliczny *list pasterski*, zachęcając w nim serdecznemi słowy zbłąkanych braci Słowian, mianowicie Serbów schizmatyckich, do zjednoczenia się z Kościołem rzymskim. Posłanie to dostojnego pasterza, wzywające do zgody, ściągnęło nań gromy potępienia ze strony schizmatyckich biskupów serbskich. Biskupi Zsiwkowic z Karlsstadtu, Kuczevic z Zadaru i biskup z Cattaro obsypali obelgami ks. biskupa Strossmayera, częścią w kazaniach, częścią w listach pasterskich, zowiąc Unią *picklem*, zachęcanie do niej *robotą szatańską*, a tego, kto do niej wzywa, *czartem wcielonym.* Na te brutalne napaści odpowiedział z godnością iście apostolską arcybiskup Zadaru, ksiądz P. Maupas, następnie czynione katolikom słowiańskim zarzuty zdrady na wielkiej rodzinie ludów słowiańskim zbił dosadnie w osobnej broszurze prof. Frankl, a teraz, jak donosi „Kur. Pozn.“, sam ks. biskup Strossmayer, jako wręcz zaczepiony, *ogłosił obszerną encyklikę*, rozprawiając się zwycięzko, ale w duchu chrześciańskiej miłości z swymi przeciwnikami, a raczej potwarcami. W *pierwszej części* swego pisma poucza schizmatyckich biskupów, w jakim tonie przemawiać powinni biskupi do wiernych i nawzajem do siebie; w *drugiej* wykazuje faktami dziejowemi straszny upadek Kościoła wschodniego, odkąd oderwał się od Rzymu; wykazuje, iż między 140 patryarchami, którzy zasiadali na stolicy biskupiej w Carogrodzie po św. Janie Chryzostomie, znaleźć można *kucharzy i kawiarzy, zapalaczów fajek*, którzy w drodze przekupstwa osiągnęli tę wysoką godność kościelną. Prawda, iż i Kościół rzymski miał ciężkie chwile przesilenia, lecz widocznie Bóg się nim opiekował i opiekuje, gdy w każdej kryzys dźwigał się z nową siłą i nowym blaskiem. *Symonia* zapuściła w Kościele rzymskim swe zgubne korzenie, a oto Bóg mu daje pasterza w osobie *Grzegorza VII* — i niebezpieczeństwo zażegnane. *Odszczepieństwo* zdaje się, iż i w Kościele zachodnim znajduje grunt dla siebie, a oto Opatrzność wzbudziła świętą dziewicę, *Katarzynę Seneńską*, która papieża sprowadza z Avignonu do Rzymu. I za dni naszych taki szermierz kultury, jak książę Bismarck, szuka zgody ze Stolicą Apostolską, a nawet Moskwa krząta się choćby o częściowy *modus vivendi* z tą twierdzą katolicyzmu. Kościół wschodni przeciwnie, jak był tak jest dotąd w poniżeniu, w poniewierce, a niemal w pogardzie. W *trzeciej* nareszcie *części* udowadnia ks. biskup Strossmayer, iż różnica między schizmą a katolicyzmem *nie jest wcale dogmatyczna*, jak to twierdzą serbscy biskupi, lecz iż polega tylko na wewnętrznej organizacyi, tkwi tylko w tej kwestyi jedności kościelnej. Ku końcowi, mówiąc o liturgii w języku słowiańskim, jak ją Rzym ceni i poważa, zachęca swój kler do przyswojenia sobie tego języka w tej nadziei, iż ta liturgia stanie się może pomostem do tak pożądanego zjednoczenia się południowych Słowian z Matką, Kościołem rzymskim. Encyklikę tę ks. Biskupa pochwalił Ojciec św. Leon XIII, zachęcając go zarazem, by nie ustawał w tej pracy, w tych zabiegach, celem pozyskania zbłąkanych pobratymców dla jednej i jedynie prawdziwej Chrystusowej owczarni.

Galicya. W *Starejwsi*, w kollegium OO. Jezuitów, odbyły się *trzydniowe rekollekcye* dla kapłanów w 2 seryach. W I seryi, w tygodniu po pierwszej niedzieli Postu, rekollektantów było 29, t. j. 24 proboszczów (z tych 3 dziekanów), 1 komendarz i 4 wikarych; w II seryi, w tygodniu po drugiej niedzieli Postu, było 31 kapłanów, t. j. 8 proboszczów (a z nich 1 dziekan), 2 administratorów opróżnionych parafij i 21 wikarych. Ojcem duch. w obu seryach był W. O. Wojciech Bandiss, z Tow. Jezusow. — 60 księży, to liczba znaczna! Przynajmniej nie cofamy się w tył! A zwłaszcza, że równocześnie były także w Łańcucie rekollekcye dla kapłanów. Podczas nabożeństw wieczornych RR. Scholastici śpiewali pięknie na głosy przy fisharmonice.

Kraków. W domu księży Missyonarzy św. Wincentego a Paulo na Kleparzu odprawiały się od 8—16 marca *rekollekcye dla ubogich* — osobno dla niewiast, a osobno dla mężczyzn. Przez wszystkie dni rekollekcyj ubodzy cały dzień byli razem, nigdzie nie wychodząc, bo i wikt trzy razy na dzień dostawali w domu rekollekcyj. Przez cały dzień do godziny 7. byli zajęci wciąż to modlitwą, to rachunkiem sumienia, to śpiewaniem pobożnych pieśni. Kapłani kilka razy dziennie miewali do nich nauki — a wreszcie odbyli wszyscy spowiedź, mianowicie naprzód mężczyzni, a później kobiety, zaś najśw. Kommunią po wygłoszeniu stosownej nauki rozdawali mężczyznom najp. ks. Biskup krakowski, a kobietom najp. ks bisk. Janiszewski Liczba rekollektantów obojej płci wynosiła 435 osób. Rekollekcye te były dla ubogich podwójną jałmużną, t. j. jałmużną dla duszy i dla ciała, a jak wielki musiały przynieść pożytek, ten zrozumie, kto wie, w jakiem niekiedy moralnem poniżeniu znajdują się ubodzy, wyciągający rękę po kawałek chleba, wtedy gdy dusza ich w daleko okropniejszej niżeli ciało znajduje się potrzebie.

— Przew. Ilny Konsystorz w Krakowie w najnowszej kurendy poleca gorąco *tablicę katechizmową* ks. Szymona Zuzaka, kat. i wik. w Sanoku kierowi dyecezalnemu i zachęcając go do polecenia ich ludowi, czem poniekąd duchowieństwo parafialne pracy swej dopomoże. Oprócz tego i *Rada szkolna krajowa*, na posiedzeniu dnia 25 lutego b. r., zaleciła szkołom ludowym nabywanie tychże *tablic* i umieszczanie ich w izbach szkolnych. Rady zatem szkolne miejs. mogą z funduszów okręgowych, na mocy tego polecenia nabywać wspomnione tablice i umieszczać je w szkołach ludowych. Dla wiadomości księży proboszczów, którzy są przewodniczącymi Rad szkolnych miejscowych, doniesienie to nie będzie zbytecznem.

Brazylia. Cześć, jaką Najśw. Panna Marya Lourdeńska odbiera i dobrodziejstwa, jakie sprowadza, nie ograniczają się tylko do Francyi, ale obejmują świat niemal cały. Już opowiadaliśmy o cudach, jakie za Jej przyczyną dzieją się w Konstantynopolu, skutkiem czego stolica Wschodu, jak właśnie donoszą OO. Georgianie, sposobi się do urządzenia w b. r. wielkiej pielgrzymki do Matki Boskiej w Lourdes. Teraz donoszą, że delegaci rzeczypospolitej argentyńskiej, zamierzają wydać dokładny opis czci, jaką odbiera wśród nich Matka Boska lourdeńska i wyliczyć łaski nadzwyczajne, któremi taż Królowa nieba nagrodziła ich pobożność i dziecięce uczucia. Również i w Brazylii, tem ogromnem cesarstwie, coraz więcej rozszerza się cześć i nabożeństwo do Matki Boskiej lourdeńskiej, a w ślad za niem idą cudowne dowody Jej łaskawości. Od czasu zaprowadzenia tej czci w Brazylii, masonerya, która wywołała tu niejedno męczeństwo, utraciła grunt pod nogami, i tem się zgubiła, a Marya, która *cunctas haereses interemit in universo mundo* zajęła miejsce tej krwiożerczej sekty. W ostatnim czasie cudowne uleczenie O. Gavroy lazarysty, przełożonego wielkiego seminaryum w Rio Janeiro, wielkie w całem państwie wywołało wrażenie. O. Gavroy, zachorował na wątrobę; wszystkie wysilenia lekarzy były daremne i chory stanął przy bramie śmierci. Widząc, że ludzka pomoc nie wystarcza, udał się o zdrowie z prośbą do Matki Bożej lourdeńskiej. W tym celu odprawił kolejno 2 nowenny i w czasie, kiedy drugą kończył nowennę, niebezpieczeństwo i choroba znikły zupełnie. O wodę lourdeńską, która bywa zazwyczaj narzędziem tych cudownych uzdrowień, proszą ze wszystkich krajów. Wysłano jej w zeszłym roku 50.000 flaszek, t. j. 10 tysięcy więcej, niż w roku poprzedzającym, a arcybractwo Niepokalanego Poczęcia (istniejące, jak wiadomo, przy bazylice lourdeńskiej) założyło w zeszłym roku 16 filij nowych, z tych 8 zagranicą. Raz poraz oczy i serca ludzkie zwracają się do Matki Boskiej lourdeńskiej i wołają do Niej: *ratuj nas, bo giniemy*. A Ona będzie miłościwą dla świata tak, jak Jej Boski Syn był miłosiernym dla apostołów; jak on, tak i Ona rozkaże burzom i nastanie cisza wielka, a ludzie poznają, że wszelkie zbawienie przychodzi od Maryi.

Stany zjednoczone. Polacy w Milwaukee zamyślają zbudować nowy kościół za 35.000 dolarów. Będzie to trzeci polski katolicki kościół w Milwaukee. — *Green Bay*. Dyecezya greenbayska liczy 72 kapłanów, 8 seminarzystów, 110 kościołów, 1 kaplicę, 17 stacyj missyjnych, 38 szkół parafialnych, 1 dom sierot, 1 szpital, i 65.000 katolików. — *Buffalo*. Katedra św. Józefa ma wkrótce otrzymać ołtarz z marmuru kararyjskiego, którego koszta obliczone są na 4.000 dolarów. — *Chicago*. Tutejsi murzyni katolicy zamyślają wkrótce wybudować sobie kościół. — *Columbus* O. Dotychczasowy tutejszy generalny wikaryusz ks. N. A. Gallagher dostał od Ojca św. nominacyę na biskupa Canopy i. p. i. i został mianowany administratorem dyecezyi galvestońskiej, w miejsce biskupa Dubuis, który zatrzymuje tytuł biskupa galvestońskiego. — *Alton Ill.* W ciągu ostatnich lat sześciu zbudowano w tej dyecezyi 30 kościołów, 20 plebanij i 11 domów szkolnych, — *Boston, Mass.* Dziwny odbywał się tu proces: Dnia 25 lutego b. r. stanął przed kratkami sądowemi w Bostonie ks. Jan H. Fleming, oskarżony, że w r. 1879 odebrał pewnemu choremu dziewczęciu, nazwiskiem Elżbieta Gamon, zabawkę, dwa obrazki, przedstawiające Kupidyna (pogańskiego bożka miłości), któremi chore dziecko się zabawiało. (Ksiądz Fleming nie uznawał brudnych i lubieżnych malowideł za stósowną zabawkę dla umierającego dziecka). Skarga adwokata opiera się na tej śmiesznej pretensyi, że ksiądz Fleming, odbierając te obrazki, które dziecku były drogie, wyrządził mu wielką cielesną i duchowną krzywdę (*great bodily and mental injury*) i że musi wynagrodzić szkodę w formie brzęczących pieniędzy. W skargę tę obok ks. Fleminga został także wplątany ks. arcybiskup Williams, ponieważ go nadaremnie wzywano do zwrotu owych „zabawek“ i ponieważ swego wpływu w tym celu nie chciał użyć. (*This a great country*). Jaki nastąpi wyrok w tej sprawie, dotąd nie wiadomo. — Ojciec św. Leon XIII zamierza dać w podarunku francuskiemu katolickiemu kościołowi w Bostonie marmurową statuę, przedstawiającą świętego Piotra. Ma to być facsimile owej sławnej statuy świętego Piotra z kościoła świętego Piotra w Rzymie, przedstawiający świętego Piotra, stojącego pod filarem. Statua jest już wykończoną i jest dziełem p. Roberta Froc w Paryżu.— Z *Dubuque* donoszą: Proces księdza Jean'a przeciw tutejszemu biskupowi Hennessey został z tutejszego sądu obwodowego przeniesiony do Jackson County. Oskarżyciel postarał się o to przeniesienie, twierdząc, że w Dubuque za wiele uprzedzenia przeciw niemu panuje. Proces ten jest o tyle ważnym, że wiele kwestyj z prawa kościelnego w nim zachodzi. Ks. Jean żąda nie mniej tylko 100.000 dol. wynagrodzenia za to, że biskup usunął go z probostwa. — *Jackson Tenn.* Ks. J. F. Walsh umarł na ospę. O. Walsh był jednym z tych szlachetnych kapłanów, którzy podczas grasującej tu żółtej febry wiernie wytrwali przy swej owczarni. Był on zawsze dobrym pasterzem i ozdobą duchowieństwa i przez 22 lat pasterstwa swego zjednał sobie tu gorącą miłość u swoich owieczek i u obcych. *R. in p.* — Dnia 26 lutego b. r. w Charlestonie zasnął w Bogu biskup dyecezyi South Carolińskiej P. M. Lynch w 65 roku życia swego *R. i. p.* W tym samym dniu sędziwy arcybiskup Purcel z Cincinnati obchodził 82-gą rocznicę urodzenia swego przy dobrem stosunkowo na wiek swój zdrowiu. — Istnieje dopiero od lat nie wielu w Ameryce związek tak zwanych Rycerzy katolickich, o którego obecnej wielkości i działalności możemy już z tego się domyślić, gdy się dowiemy, że w ciągu miesiąca stycznia b. r. wypłacił z kasy swej Opieki nad wdowami i sierotami kwotę 14.000 dolarów.

Sabbatum sanctum.

I. Nie wszyscy księża proboszczowie mają w swych bibliotekach *Decreta sacr. Rituum Congregationis*, ani też znakomitych rubrycystów, jak *Gardelini*, *Baudry*, *Gavantus*, *Romsée*, *Herdt*. *Benedykt XIV de festis*, dla tego też wiele się wcisnęło praktyk *contra rubricas*. Mianowicie co do obrzędów w Wielką Sobotę:

1) zamiast kadzidła (*thus*) używają bursztynu, albo kadzidła wcale nie żywicznego. *Thus* zowie się *Olibanum* i to tylko jest prawdziwem kadzidłem, którego zawsze, a mianowicie przy święceniu paschału należy używać i w otwory paschału wkładać, inaczej paschał nie poświęca się i uważać go należy za nie poświęcony. Tak wszyscy mówią rubrycyści. Gałki dla ozdoby wkładane w paschał powinny tylko przykrywać kadzidło, już tam wprowadzone. O tych jednak gałkach nigdzie nie ma ani wzmianki u rubrycystów, jakoby potrzebnych.

2) *Ogień* powinien być koniecznie wykrzesany z krzemienia, a nigdy z zapałek teraźniejszych, albo ogniem nie poświęconym rozniecony. To wykrzesanie z krzemienia jest figurą zmartwychwstania Chrystusa Pana. Tak mówi Benedykt XIV i rubrycyści dawni i najnowsi, jak Herdt i t. p.

3) *Arundo* (*baculum arundineum*) czyli kij, na którym umieszczają trzy świece i zapalają nowo poświęconym ogniem, powinna być prawdziwa trzcina, nie zaś jakiś kij z innego drzewa. Dwa mamy dekreta *Congr. Rituum*, stanowczo trzcinę zalecające.

4) Paschału poświęconego nie godzi się drugi raz poświęcać i dla tego każdego roku ma być nowy paschał cały od góry do dołu z *wosku białego*, we formie świecy większej zrobiony, jak te, które zwykle na ołtarzu się stawia. Na zarzut, że corocznie paschał nowy sprawiać to wielki koszt, odpowiadamy, że nie. Każdy fabrykant świec woskowych przyjmie stary paschał, odważy go i tylko się dopłaca tyle, ile ma większą wagę paschał nowy. Gdzie zaś księża proboszczowie u siebie robią świece, tam jeszcze łatwiej stary paschał roztopić i z dodaniem nieco wosku nowy odlać.

O tem, cośmy powiedzieli powyżej, mówią wyraźnie: *Baudry*, *Meratus*, *Gavantus*, *Romsée*, *Herdt* i dekreta św. R. C. z r. 1831 (Nov. 12), z r. 1844, — 1607 (19 Maji), 1631, a nadto Benedykt XIV w dziele de festis.

1) *Ignis* ad benedicendum Sabbato s. debet esse *e silice* excussus et significat Christi resurrectionem.

2) *Arundo* vera esse debet et non alius baculus, circiter 10 palmarum. Potest ornari floribus ita tamen, ut appareat ex aliqua parte arundo cum tribus albis candelis.

3) *Grana* incensi debent esse vera grana (non contrita) *veri incensi* seu thuris (Olibani), numquam vero frustuli cerae sub forma clavorum.

4) *Cereus* paschalis debet esse: *a)* novus seu non benedictus, non enim idem bis benedicitur; *b)* totus ex cera a parte superiori ad infimam, — adeoque adhiberi nequit lignum fictitium, super quo cereus locatur; *c)* ex cera non flava, sed *albi coloris*; *d)* magnus, ejus tamen quantitas non est determinata; *e)* cum quinque foraminibus in medio cerei vel paulo inferius, ad quinque grana infigenda incensi; *f)* ornari potest depicta crucis effigie ad loca granorum, deinde effigie Christi resurgentis. Quare rectoribus ecclesiarum incumbit omnia inconvenientia tollere, adhibendo *nudum et verum cereum albi coloris*, cum granis *veri incensi!* Cereus paschalis benedicatur *sola introductione quinque granorum veri incensi*, quod bene notari debet.

II. Czy wolno spowiadać w Wielki Piątek albo w Wielką Sobotę? Często zdarza się, że kapłani wzbraniają się słuchać spowiedzi w Wielki Piątek albo w Wielką Sobotę przede Mszą św. Ponieważ co do tego punktu nie masz osobnego przepisu kościelnego, przeto na swoje usprawiedliwienie powołują się zazwyczaj kapłani na zwyczaj miejscowy lub dyecezalny — jednakowoż św. Kongregacya obrzędów pod dniem 17 grudnia 1875 r. wyraźnie oświadczyła, że *zwyczaj*, o którym mówimy, jest *nadużyciem*. Na pytanie bowiem: „*Utrum liceat et feria VI. in Parasceve et in Sabbato sancto ante Missam audire Confessionem Fidelium in Cathedralibus aliisque Ecclesiis parochialibus, et* **an consuetudo contraria**, *quae id reprobat*, ***sit retinenda***? — odpowiedziała św. Kongregacya: ***Affirmative*** *et assertam contrariam consuetudinem omnino reprobandam*. Kto więc w Wielki Piątek popołudniu, albo w Wielką Sobotę przede Mszą św. spowiadał się, może się w Wielką Sobotę podczas Mszy św. albo po niej kommunikować. Wiernych, którzy tak czynią, nie można od sakramentu odsądzać, zdarzyć się bowiem może, że ktoś chce kommunikować w Niedzielę wielkanocną, ale sposobności do wyspowiadania się nie ma, oprócz Wielkiego Piątku po południu.

BIBLIOGRAFIA.

Żywotów Świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok księdza Piotra Skargi, wydawanych przez przew. OO. Jezuitów krakowskich, wyszedł tom *ósmy*, na miesiąc *sierpień*. Oprócz zwykłych żywotów z ułatwieniami, wielce praktycznemi i cennemi, jakie czcig. Ojcowie w tej nowej edycyi zaprowadzili, a o których przy poprzednich tomikach wspominaliśmy, zawiera tom VIII na wstępie *modlitwę do Świętych Bożych*, (którą autor po raz pierwszy umieścił w wydaniu żywotów w r. 1579), a następnie *kilka modlitewek* tegoż autora po łacinie i w tłumaczeniu polskiem, odmawianych zwykle przez niego przed pisaniem. Drzeworytów znajduje się w tomiku VIII ogółem *cztery*, mianowicie na czele wielce udatny *obraz Najśw. Maryi Panny w Wilnie, w kościele pp. Bernardynek*, koronowany 8 września 1750 r. i wizerunki: *św. Dominika*, *św. Wawrzyńca i św. Augustyna*. Po tem, cośmy już dawniej o tem wydawnictwie wspominali, nie widzimy potrzeby więcej je polecać, przypominamy przeto tylko cenę tomiku, wynosząca wraz z oprawą 40 ctów, czyli 80 feników za egzemplarz. Jestto zatem *najtańsze wydawnictwo* w języku naszym, a do tego w najszlachetniejszym podjęte celu.

Różności.

Ciekawe wyznanie. W ostatnim czasie zmarł w Paryżu jeden z kommunistów. Na łożu śmiertelnem leżąc, nawrócił się do Boga, przyczem złożył wyznanie, że od tajemnego stowarzyszenia został wysłany do południowej Afryki, i zaopatrzony w grube pieniądze tym celem, aby postarał się o zamordowanie Napoleona młodego, syna cesarza Napoleona III. Oprócz tego obiecano mu dać 50.000 franków nagrody, jeżeli polecenia dokona. Spełnił on swoje posłannictwo tym sposobem, że zapoznał się z Zulusami, przekupił ich pieniądzmi i przy ich pomocy udało mu się zabić Napoleona. Powróciwszy z krainy Zulusów, otrzymał w istocie 50.000 franków, które przetrwonił na hulaszczem życiu. Takie złożył wyznanie przed śmiercią, żałując za swój postępek... Czy to nie *signum temporis?*

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Archidyecezya Lwowska.

W stanie zdrowia najprzew. ks. Arcybiskupa zaszło małe polepszenie; dostojny jednak pacyent łóżka nie opuszcza.

Bulla nominacyjna dla najprzew. ks. biskupa Łukasza Soleckiego już nadeszła. Czas i miejsce konsekracyi zależeć

będzie od czasu złożenia przysięgi w ręce Najjaśniejszego Pana, o czem nie omieszkamy donieść. Konsekratorem będzie najprzew. ks. biskup-suffragan S. Morawski.

Zmarł w dniu 29 z. m. ks. Rafał Strzetelski, jubilat, ur. 1800, ord. 1830, od 45 lat proboszcz w Ujściu zielonem.

Ks. J. Nawrocki, były admin. w Bursztynie, ustanowiony napowrót wikaryuszem w Swiżu, a ks. J. Konieczny, wik. w Uściu zielonem, administratorem tamże. — O. W. Moszyński ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców otrzymał aprobatę biskupią. — O. Marcin Hermann, z zakonu OO. Dominikanów mianowany przeorem konwentu w Jezupolu.

Dyecezya Przemyska.

Konkurs na opróżnione beneficyum w Bóbrce, patronatu p. t. Karola Klobassy, rozpisany do 7 maja b. r. Roczny dochód obliczony na 377 złr. 54 ct.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Antoni Pasiut mianowany administratorem w Nowym Sączu. — Klerycy odprawili zwykłe rekollekcye pod przewodnictwem O. Wojcikowskiego z Tow. Jez. — Prezentę na Lisiogórę otrzymał ks. Wojciech Bryndza, administrator tejże parafii.

OFIARY:

Na Dzieło Najśw. Dziecięctwa P. Jezusa *złożył*: ks. prał. dr. Lud. Jurkowski 10 złr. Ogółem z poprzedniemi 958 złr. $24^1/_2$ ct. w. a. i 1 dukat w złocie.

Na missyę polską w Bulgaryi *złożył*: ks. J. Mucha, wik. katedr. w Tarnowie 1 złr. Razem 7 złr. w. a.

Na bractwo najśw. Sakramentu *złożył*: ks. Ferd. Majewski, prob. z Olejowa 1 złr. Razem 35 złr. 40 ct. w. a.

Na szkoły na Wschodzie *złożyli*: ks. prał. dr. L. Jurkowski 10 złr.; ks. J. Mucha, jak wyżej 1 złr.; parafie: Pysznica 5 złr; Gorno 2 złr.; Łutcza 2 złr. 95 ct.: Zabrzany 10 złr. 85. ct.; Dobromil 2 złr.. Więzownica 1 złr.; Klimkówka 6 złr. i OO. Bernardyni z Przeworska 5 złr Razem 45 złr. 80 ct. Ogółem 214 złr. 97 ct w. a.

Na rozszerzenie kaplicy OO. Zmartwychstańców we Lwowie *złożył*: ks Jan Mucha, jak wyżej 1 złr. Razem **na nowy rachunek** 3 złr. w. a.

Na zrestaurowanie kościoła pp Sakramentek we Lwowie *złożył*: ks. S. Paszkowski z Krzeszowic 50 ct. Ogółem 14 złr. 50 ctów w. a.

Do Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa przystąpiły parafie: w *archidyecezyi lwowskiej*: Dzików i Zurów; w *dyecezyi przemyskiej*: Komarno, Wrzawy i Krakowiec; w *dyecezyi tarnowskiej*: Książnice, Ryglice i Radgoszcz i w *dyecezyi krakowskiej* Łodygowice.

Podziękowanie.*)

(C. d.) Czcig. Siostry Sakramentki we Lwowie przesyłają nam dalszą listę szlachetnych dobrodziejów, którzy ofiarami swemi przyczynili się do zebrania funduszu na odrestaurowanie kościoła. Nadesłali mianowicie:

Najjaśniejszy Pan 300 złr.; ksiądz Marceli Krzeczowski 2 złr.; ks. J Kobylański 2 złr. 50ct; ks. prał. Felix Buchwald 5 złr.; ks Józef Stachyrak 2 złr.; ks. J. W. 5 złr.; ks. biskup suffragan Ignacy Łobos 2 złr.; ks Andrzej Bobek 2 złr.; ks. Józef Muszyński 3 złr.; ks. kan. D. Sulikowski 2 złr.; ks. Jan Wirmański 4 złr.; ks. prałat Leopold Olcyngier 2 złr.; O. Maurycy Wilczyński 2 złr.; ks. kanonik Fr. Pruga 3 złr; O. Piotr Kowalik 5 złr.; O. Szczepan Bodnareskul 2 złr.; ks. Roman Stojałowski 5 złr.; ks. Marceli Korzeniowski 5 złr.; O. Sadok Barącz 3 ruble i 2 franki; ks. Józef Sobczyński 2 złr.; ks. Ignacy Gdula 2 złr. 50 ct; ks. Józef Guzek 2 złr.; ks. Antoni Baranek 5 złr.; ks. Józef Zawistowski 18 złr.; ks. Adolf Brandt 4 złr.; O. Symforyan Gdowski 5 złr.; ks. Aleksander Hoffmann 2 złr.; ks. K. Koczorowski 5 złr.; ks. Tomasz Stańkowski 5 złr.; O. przeor Andrzej Górnisiewicz 8 złr.; O. Bronisław Biernat 3 złr.; O. Jordan Wajtaler 3 złr.; O. Dominik Babicki 2 złr.; O. Aleksander Mozołowski 2 złr.; ks. Fel. Tarczyński 3 złr.; ks. Jan Krasowski 5 złr; ks. Adam Wesołowski 3 złr; ks. Romuald St. 5 złr.; O. Tomasz Zakrzewski 10 złr.; ks. Wacław Bohač 5 złr.; ks. Jan Jasiński 5 złr.; konwent WW. OO. Karmelitów 50 złr.; konwent WW. OO. Bernardynów w Krakowie 5 złr.; konwent WW. OO. Franciszkanów 20 złr: konwent WW. OO. Karmelitów bosych na Czerny 2 złr.; parafia Słocina 2 złr.; parafia Piotrowice 25 złr. 64 ct.; za staraniem ks. M Palecznego od parafian Radziechowa 8 złr.; za staraniem ks. superiora OO. Jezuitów A. Kamieńskiego we Lwowie 164 złr; za staraniem ks. Szafrańskiego z parafii w Hałuszczyńcach 12 złr.; za staraniem JWP. Edwardowej z hr. Czackich Miecewskiej 21 złr. 50 ct.; za staraniem ś. p. Antoniego Sulikowskiego 2 złr.; W. N. N. 4 złr.; J. W. Sobańska 400 złr, Kaliniewicz 2 złr, Fila 2 złr., Marcin Hermann 4 złr. 44 ct., Kułakowski 2 złr., Wartanowicz 2 złr., Rychalska 5 złr., JW. hr. Baworowski 50 złr.; JW. Teresa Jaruszyńska 2 złr., Ksawera Janczuk 3 złr., Żółtowski 5 złr. 85 ct., Edward i Julia N. 5 złr., Władysław Rupczyński 5 złr , Hinz 2 złr., Wiktorya Olszewska 5 złr. 28 ct.; W. N. N. 10 złr., Wanda Kownacka 2 złr. Leopoldyna Stasiuk 2 złr., Marya Skutnicka 2 złr., Zofia N N. 9 złr., Ludwika Bojarska 5 złr., Marceli Ryczak 5 złr. 50 ct, Chrupiak 10 złr., Antonina Skarbek 5 złr., p. L. Skibniewska 10 złr., Tustanowski 50 złr., Tustanowska 5 złr.; JW. hr. Olizar 5 złr.; W. Serwatowska 5 złr., Wiktorowa N. 3 złr., Gross 2 złr., Makowska 4 złr., Marya de Mylo 5 złr., Zofia Jordanowa 3 złr., Jadwiga Michałowska 5 złr., Leon Kuczyński 50 złr., Józefa Münter 5 złr., Marya Münter 2 złr., Barbara Waliszek 2 złr., Felicya Łochowska 3 złr. Julia Kownacka 10 złr., Albinowscy 2 złr.; ks. Pasiut 5 złr.; JW. hr. Lanckorońska 10 złr.; JW. hr. Golejewska 25 złr.: W. baron Puszet 2 złr.; JW. Marya Puszet 2 złr.; za staraniem: ks. W. S złr., ks. Zawirskiego 5 złr., p. Tustanowskiej 5 złr.; z datków po 1 złr. 154 złr. 20 ct. i Wna Muczutkowska 25 złr.

Za te dary, jak nie mniej i za pomniejsze, których wymieniać osobno nie podobna, pochodzące od osób, którym są drogie pamiątki narodowe, składa konwent łaskawym dawcom wymienionym i niewymienionym najpokorniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“, polecając i nadal łaskawym względom szlachetnych współziomków restauracyę swego kościoła, tę religijno narodową pamiątkę.

*) Por. nr. 4 „Wiad. Kość“ z r. b. (*Przyp. Red.*)

Towarzystwo św. Łukasza.

Na odbytem dnia 19 z. m. zwyczajnem posiedzeniu zajmował się nowy Wydział załatwieniem nagromadzonych od ostatniego walnego zebrania interesów. Między innemi postanowiono p. Gałuszkiewiczowi polecić sporządzenie kopii olejnej obrazu Guercina, w kaplicy Potockich na Wawelu znajdującego się. a to dla ks. kanonika Puzyny w Przemyślu, który także pod nadzór Towarzystwa oddał okno kolorowe, które do kaplicy sprawić zamyśla. Prawdopodobnie zamówienie to oddanem będzie zakładowi hr. Łubieńskiej w Warszawie, lecz na podstawie projektu przez Towarzystwo św. Łukasza wypracować się mającego. Dalej zajmowano się zamówieniami rzeźbiarskiemi i malarskiemi księży: Karpińskiego z Babic i Sikorskiego ze Żnina, oraz odczytano list ks. Dolnego z Pakosławia z na der pochlebnem uznaniem wartości premii przeszłorocznej ze sztychów obrazka 1-szej Komunii św. złożonej, i zamówieniem nowej przesyłki tychże samych obrazków dla rozdania ich dziatwie w roku bieżącym. Wreszcie zastanawiano się nad sprawą premii tegoroczej.

Kraków dnia 25 marca 1882.

Stanisław Tomkowicz,
sekretarz I. Tow. św. Łukasza.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.